PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 8 luty 1917 roku. № 30

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 7 b. m. **Na froncie wschodnim.** Na froncie rumuńskim miejscami żywsza walka armatnia. Na północo-wschód od Kirlibaby odparliśmy natarcie dwóch kompanji nieprzyjacielskich. Nad Bereszną w pomyślnem przedsięwzięciu na przedpolu wzięto do niewoli 2 oficerów i 50 żołnierzy oraz zdobyto 9 miotaczy min. W akcji brały udział także oddziały austro-węgierskie.

Na froncie włoskim i bałkańskim: Położenie niezmienione.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 7 b, m. **Na froncie francuskim:** Tylko w niektórych odcinkach, z powodu niepomyślnej pogody, akcja bojowa rozwinęła się ponad zwykłą miarę. Na południo-zachód od Sennheim atakowała przed południem kompanja francuska, po silnym ogniu; została odparta, pozostawiając kilku jeńców w naszym ręku. W skutecznych natarciach wywiadowczych w różnych miejscach frontu wzięliśmy 60 jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Na froncie wschodnim. Na linji kolejowej Kowel—Łuck skuteczne natarcie wojsk atakujących, przyczem z rowów rosyjskich przywrowadzono 18 jeńców i 1 miotacz min.

Na froncie macedońskim w łuku Czerny i po obu brzegach Wardaru odosobnione silne fale ognia; poza tem skąpa akcja bojowa.

Specjalna komisja dla sprawy polskiej w Rosji

Petersburg. (BK.) Car zarządził dnia 25 stycznia, aby dla narad nad kwestją polską utworzoną została specjalna komisja, do której należeć mają: prezydent ministrów, ministrowie wojny, spraw wewnętrznych, zewnętrznych i finansów. szef sztabu generalnego, prezydenci Izb i Rady państwa oraz inne osobistości, między niemi b. prezydent ministrów, Goremykin, i b minister spraw zagranicznych, Sazonow.

Dlaczego Wilson wystąpił

Opinja niemiecka.

Berlin. (RK). B. Wolffa donosi: Wobec twierdzenia ze strony amerykańskiej i nieprzyjacielskiej, że Niemcy samowolnie cofnęły dane przez siebie uroczyste przyrzeczenia, wskazują tu z całym naciskiem na to, że Niemcy w nocie z dnia 4 maja ub. r. wyraźnie zastrzegły sobie zupełną swobodę działania, gdyby się okazało niemożliwem prowadzenie wojny z Anglją w granicach uznanego prawa międzynarodowego.

Od onego czasu Wilson nic nie uczynił, lecz dalej znosił naruszenie przez Anglję prawa międzynarodowego. W szerokich kołach Niemiec panuje tedy pogląd, że prawdziwej przyczyny postępowania Wilsona szukać należy w trudnej sytuacji ententy, wytworzonej skutkiem nieograniczonej wojny podmorskiej. W postępowaniu Wilsona dopatruje się akcji załatwionej na rzecz koalicji i dowód słabości w ej położeniu.

Pokojowy nastrój w rządzie Wilsona

Londyn. (BK) Korespondent nowojorski „Daily Telegraph" donosi: W różnych departamentach Białego Domu i w Kongresie nastąpiła wielka ulga, kiedy się wykazało, że zatopienie parowca „Housatonic" nie jest czynem, któryby wojnę czynił konieczną.

W gabinecie mało jest optymizmu, aby wezwanie Wilsona do neutralnych do naśladowania przykładu Ameryki, miało powodzenie. Sądzą powszechnie, że na wypadek wojny rząd Wilsona zajmie stanowisko pasywne i ograniczy się jedynie do rozszerzenia produkcji amunicji dla koalicji oraz zapewnienia jej potrzebnych pieniędzy, iżby mogły dalej prowadzić wojnę przeciw Niemcom.

Ameryka zerwała ze wszystkiemi państwami centralnemi?

Waszyngton. Ogłoszono urzędownie, że prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson oświadczył w senacie, iż Stany Zjedn. zerwały stosunki dyplomatyczne ze wszystkiemi państwami centralnemi, nie tylko z Niemcami.

„Niema powodu do zaniepokojenia"

Haga (BK.) Na początku wczorajszego posiedzenia drugiej Izby prezes Rady ministrów i minister spraw zewnętrznych, Cort von der Liden oświadczył, że poważne wydarzenia zaprzątają rząd. Nie omieszka udzielić Izbie wszelkich informacji, skoro to będzie leżało w interesie kraju. Niema żadnej przyczyny do nadzwyczajnego zaniepokojenia.

Potrzeba sanacji stosunków gminnych

Należyte i sprawne działanie organizacji gminnej posiada w ustroju państwowym zasadnicze znaczenie. Gmina (urząd gminny) jest bowiem nie tylko organem samorządu lokalnego, od którego zależy porządek i zaspokajanie społeczno-kulturalnych potrzeb mieszkańców, ale jest także organem wykonawczym zarządzeń władzy państwowej, od którego w wysokim stopniu zależy bieg spraw rządowych.

Za czasów rosyjskich nasz ustrój gminny z wielorakich przyczyn nie spełniał swego zadania, będąc głównie narzędziem w ręku wrogich naszemu rozwojowi organów rządowych. Po ustąpieniu Rosjan przed naszemi organizacjami gminnemi rozwarło się szerokie pole działania, jako organami samorządu lokalnego. Niestety gminy nasze. w lwiej swej części przynajmniej, nie spełniają swego zadania. Są to przeważnie martwe organizmy, niezdolne do samodzielnego życia.

Różne się na to składają przyczyny. W wielu gminach kwitnie w najlepsze dawny system łapownictwa, który w stosunkach rosyjskich wykształcił się w regularną instytucję rządowa. Uprawia go głównie wielu pisarzy gminnych. wyzyskując nieświadomość i nieporadność naszego chłopa, na spółkę z różnymi żywiołami. Przyczynia się do tego także ciemnota chłopa i brak w nim poczucia obywatelskiego, którego dotychczas w nim nie kształcono. Chłop nasz jest jeszcze mało uspołeczniony i nie zdaje sobie sprawy z ważności i znaczenia dlań gospodarki gminnej, samorządu Instynkt społeczny nie doszedł jeszcze w chłopie naszym do stanu świadomości. Stąd też chłop nasz staje bezradnie sam, gdzie chłop inny łatwo znalazłby wyjście, i niejednokrotnie pada niesłusznie ofiarą krzywdy i wyzysku.

Dalszą przyczyną nienależytego funkcjonowania naszego samorządu gminnego jest brak potrzebnych na wsi jednostek chłopskich, któreby samorządem tym umiały pokierować i dla dobra pospolitego go wykorzystać. W tym stanie rzeczy nie może być mowy o normalnem funkcjonowaniu gminy, nie może ona spełniać tych różnorodnych zadań o charakterze wychowawczym i państwowym, jakie spełnia gdzieindziej.

Organizacja gminna jest także środkiem oddziaływania na opinję wsi. To też wobec powyżej naszkicowanych stosunków, ludzie dobrej woli, którzy doceniają potrzebę pracy społeczno-kulturalnej na wsi naszej, stoją bezsilni lub

opuszczają bez radnie ręce. Ze wszystkich stron dochodzą narzekania na ten stan rzeczy i nawoływania do sanacji tych stosunków.

Stan to rzeczywiście smutny i wymagający bezzwłocznej interwencji, zwłaszcza, że poruszona sprawa ma doniosłe znaczenie ze względu na powstającą organizację państwa polskiego, które w ustroju gminnym winno posiąść niezawodne organa swej władzy. Stąd też sądzimy, że nie można dość silnie podkreślić ważności tej piekącej sprawy, a co za tem idzie, potrzeby sanacji nieznośnych obecnie stosunków.

Że potrzeba ta jest pilna i żywotna, dowodzi np. fakt, iż z Opoczyńskiego wyszło żądanie zorganizowania kursów dla pisarzy gminnych, którą to sprawą ma się zająć Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej. Jak nas dochodzą słuchy, także władze okupacyjne powzięły plan urządzenia w kilku punktach kursów dla sołtysow i pisarzy gminnych.

Najważniejszą bowiem sprawą jest odpowiednie przygotowanie materjału na funkcjonarjuszy gminnych, którzyby umieli pokierować samorządem gminnym. Muszą to być zaś ludzie nie tylko należycie przygotowani, ale także jaknajbardziej uspołecznieni. Z tego powodu, jak również ze względu na rolę, jaką w powstającym ustroju państwowym polskim przyjdzie odegrać gminom wiejskim, sądzimy, iż miarodajne czynniki polskie, a przedewszystkiem Rada Stanu sprawie tej poświęcić winny już obecnie troskliwą uwagę.

Co mówi gość z Rosji?

Przed kilku dniami bawiła w Radomiu, w swej podróży powrotnej z Rosji, przedstawicielka najwyższej arystokracji polskiej, mająca możność informowania się o sprawach nas żywo obchodzących w kolonji polskiej i wysokich sferach rosyjskich. Udzieliła ona garść informacji o stosunkach w Rosji, któremi dzielimy się z czytelnikami, nadmieniając, że są one zupełnie analogiczne z wiadomościami, które nadeszły również prywatną drogą do Warszawy. Ostatnie wypadki zaszłe w kraju — informuje wspomniana osoba—łącznie z aktem 5 listopada, gorąco odczuwane są przez Polaków, przebywających w Rosji. Kazdy z nich marzy o najprędszym powrocie do kraju, jednak rząd uniemożliwia to kategorycznym zakazem wyjazdu, zwłaszcza mężczyznom. Wszelkie nadzieje na Rosję i jej udział w odrodzeniu Polski zbladły najzupełniej; nikt tam już nie wierzy ani w potęgę Rosji, ani w jej dobrą dla nas wolę Ciągłe zmiany ministerjum oraz panowanie reakcji odebrały zupełnie zaufanie do rządu nawet wśród Rosjan. Polacy w Rosji, przymusowo już dziś tam przebywający, mają jedną prośbę i jedną radę dla rodaków w kraju: Organizujcie Państwo Polskie, skoro możecie, stwórzcie jego podstawy, skarb i wojsko, a spieszcie się".

Życie w Rosji jest nienaturalne, drożyzna ogromna, za to jednak niesłychana moc pieniędzy. Rzeczy zbytku i wykwintu doszły do cen bajecznych; np. filiżanka z porcelany polskiej, która przed wojną kosztowała rb. 3, obecnie kosztuje rb. 30

Polacy wogóle pędzą życie oczekiwania na upragnioną chwilę powrotu do kraju.

L. P. P. na cześć członków Rady Stanu

W poniedziałek po południu odbyło się w Warszawie w lokalu L. P. P. uroczyste posiedzenie pod przewodnictwem prezesa centralizacji Ligi, dr. R. Radziwiłłowicza na cześć członków Ligi, którzy weszli w skład Rady Stanu i wobec tego ustąpili z naczelnych stanowisk w organizacji, pp.: M. Łempickiego, prezesa Ligi, S. Dziewulskiego, członka prezydjum, J. Kozłowskiego z Dąbrowy i W. Sokołowskiego z Piotrkowa, przewodniczących zarządów okręgowych Ligi w tych miejscowościach. Zebrali się członkowie prezydjum centralizacji zarządu warszawskiego, delegaci okręgów i Kół prowincjonalnych, przedstawiciele L. P. P. w Radzie Narodowej i w Radzie miejskiej, wreszcie liczni członkowie.

W imieniu prezydjum L. P. P. przemówił do członków Rady Stanu prof. Marjan Grotowski.

Następnie zwracając się do p. Michała Łempickiego, prez. centralizacji L. P. P., dr Rafał Radziwiłłowicz odczytał adres treści następującej:

Czcigodny Panie Prezesie!

Radość oglądania Cię w gronie obywateli powołanych do zajęcia najwyższego, kierowniczego w tworzącem się państwie stanowiska, głębokie przeświadczenie, że obecność Twa w Tymczasowej Radzie Stanu i jej Wydziale Wykonawczym rzetelną i trwałą korzyść przyniesie Ojczyźnie—łączy się z żalem, że godności tej nie możesz połączyć ze stanowiskiem prezesa naszej organizacji, jakie od samego początku zajmowałeś.

Wierny tradycji narodowej, zgodny ze swą tradycją rodzinną, posłuszny nakazowi sumienia—w całej Swej działalności politycznej stałeś mocno i wytrwale na nieprzejednanem w stosunku do Rosji stanowisku, nawet w czasach największego upadku ducha, na gruncie obcym, odosobniony w gronie kolegów, którym nieraz przeciwstawiać się musiałeś.

W chwili wybuchu wojny byłeś pierwszym, który otwarcie i jawnie głos podniósł przeciw dalszej naszej do Rosji przynależności, — nazwisko swoje rzuciłeś na szalę i zaświadczyłeś wobec ludów Europy, że tylko w zerwaniu tych więzów najlepsi synowie Polski uszczęśliwienia Ojczyzny szukają. Już wtedy stanąłeś na czele tych licznych dziś już u nas zastępów, które skupiły się pod hasłem Niepodległego Państwa Polskiego, Ty—Panie—torowałeś drogę uznania tego hasła przez mocarstwa, które o losie naszym decydować miały.

Dumni jesteśmy z tego, że tej miary co Ty—obywatel—patrjota był wodzem naszej organizacji.

Składając Ci hołd za Twe zasługi, wyrazy wdzięczności za pracę wspólnie z nami dokonaną—prosimy Cię zarazem gorąco, ażebyś nie zrywał związku z naszą organizacją i nie przestał nas zasilać swą cenną radą i pomocą.

Liga Państwowości Polskiej.

W imieniu okręgu warszawskiego L. P. P. przemówił dr. L. Zieliński, a w imieniu oddziałów prowincjonalnych dr. Koszutski z Kalisza.

Po tych przemówieniach głos zabrał p. Michał Łempicki i w pięknej, podniosłej mowie dziękował za słowa uznania; mowę swą zakończył okrzykiem: „Niech żyje Liga Państwowości Polskiej".

Przemawiał następnie członek Rady Stanu, p. Stefan Dziewulski.

Na zakończenie uroczystości prof. Marceli Handelsman wygłosił świetny referat historyczny o dziejach i kompetencjach Rad Stanu w państwach europejskich, ze szczególnem uwzględnieniem pokrewnych urzędów państwowych w Polsce, począwszy od r. 1807.. Uroczystość cechował poważny i podniosły nastrój.

O spółkę myśliwską

Polowania w sezonie ubiegłym, należały do znakomicie udałych, cieszyły się powodzeniem niezwykłym, bo zwierzyny i wrażeń nigdzie nie brakowało. Dziś już się mówi o przyszłych polowaniach, toczą się spory o tereny myśliwskie, mówi się wiele o ochronie zwierzyny. Donosiliśmy poprzednio, że celem ochrony zwierzyny, mają być opracowane i wydane specjalne zarządzenia do gmin i posterunków policyjnych. Jakkolwiek przez dwa lata polowań nie było nigdzie, to jednak zwierzyny nie wszędzie jest taka ilość, jakiejby się spodziewać można. Przyczyna jest znana — brakuje „organizacji", któraby umiała i chciała zająć się nie tylko ochroną, ale i racjonalną „gospodarką" myśliwską. Dziś już się wysuwa na porządek dzienny, omawiany od dawna w kołach myśliwskich, projekt zorganizowania „Kółka myśliwskiego".

Założenie kółka myśliwskiego lub Spółki myśliwskiej będzie znacznie ułatwione, dzięki nowemu prawu, że wioski pojedynczo nie mogą być wydzierżawiane w małych przestrzeniach lecz muszą być łączone w komplety większe—jak gminy. Obecnie sprawa polowania, będzie sprawą całej gminy — i słusznie...

Dotąd tak bywało, że „kilku myśliwych" wydzierżawiało, mały kawałek terenu, na którym prawadzili rabunkową gospodarkę i wybijali wszelką zwierzynę na terenie całej gminy. Przy opracowaniu statutu Koła myśliwskiego takie i tym podobne rzeczy, muszą być brane pod uwagę; tak samo prawo polowania nie każdemu może być łatwo udzielane.

Członkowie Koła myśliwskiego mogliby otrzymywać karty na broń, zakupywać wspólnie przyrządy myśliwskie i naboje, nienależący zaś do Koła, lub wykreśleni z niego, mogliby z tych udogodnień korzystać jedynie za specjalnem zezwoleniem władz. Jedynie właściciele ziemscy mieliby prawo polowania na własnych terenach.

Kółko myśliwskie, zajmując się ochroną zwierzyny, mogłoby utrzymywać własnych dozorców, prowadzić trzebież szkodników, co wpłynęłoby dodatnio na podniesienie zwierzostanu. Doświadczenia wykazały niezbicie, szczególnie zagranicą, że usiłowania robione w tym kierunku wydały pożądane owoce.

Najrychlejsze rozwiązanie tej sprawy i zorganizowanie „Kółka myśliwskiego" powinno się stać aktualnem. W krajach kulturalnych podobne sprawy zostały już dawno uregulowane. U nas nie, z naszej winy stało się inaczej.

Pora o tem już pomyśleć, porozumieć się wzajemnie i na najbliższym zebraniu organizacyjnem przystąpić do dzieła.

P. Biernacki.

Z życia prowincji.

(Korespondencje „Gazety Radomskiej").

Sandomierz w Styczniu.

(Jedna z naszych wad. Strzeżmy pamiątek historycznych. Z posiedzenia Tow. Dobroczynności. Wieczornica na rzecz wdów i sierot po legjonistach).

W niedzielę 28 Stycznia w biurze Komitetu Ratunkowego (pałac biskupi) odbyło się o godzinie 3-ej po południu zebranie ogólne Sandomierskiego Towarzystwa Dobroczynności. Pomimo, że był to już drugi termin, że na porządku dziennym między innemi była bardzo ważna sprawa, bo sprzedaż historycznego domu na Placu księcia Józefa Poniatowskiego — na zebranie stawiło się 12 osób na ogólną liczbę 76 członków. Okazała się tu w całej pełni nasza wielka wada narodowa: brak wytrwałości w poparciu i interesowaniu się nawet najpożyteczniejszemi instytucjami, gdy te nie są już modne. To samo działo się i dzieje i z innemi instytucjami społecznemi. Już posiedzenia ogólne Komitetu Ratunkowego bardzo małą ilość osób gromadzą. Ale wróćmy do posiedzenia Towarzystwa Dobroczynności.

Otóż zebrani, po wysłuchaniu sprawozdania rocznego, postanowili dom, w którym w r. 1809 mieścił się sztab jenerała Sokolnickiego, w którym w tymże roku podejmowano obiadem księcia Józefa Poniatowskiego — sprzedać za cenę najmniej dwunastu tysięcy rubli (przed wojną zapłacono za tę kamienicę i obok niej stojący dom drewniany, zburzony podczas wojny, 14,000 rb.), zmuszeni do tego koniecznością spłacenia długu w sumie 7,200 rb. I ten dom, jeden z paru znajdujących się jeszcze w rękach chrześcijańskich w centrum miasta, przejdzie może w ręce żydowskie.

Nie będzie to pierwszy wypadek pozbycia się z konieczności pamiątki historycznej, przecie przed kilkudziesięciu laty dom, w którym umarł wielki kardynał Zbigniew Oleśnicki, w którym odbył się sławny „Consensus Sandomiriensis"—również przeszedł w ręce żydów i w rękach tych dotychczas się znajduje. Jest to skandal i wstyd dla nas, żebyśmy najszacowniejszych pamiątek ojczystych nie zdołali utrzymać we własnym ręku. Rzucono tu wprawdzie myśl zorganizowania Spółki do kupna i utrzymania w rękach chrześcijańskich i polskich przynajmniej kilku ważniejszych domów, mających wartość historyczną i nadających się na lokale dla instytucji społecznych — ale kto tu tę myśl poprze?.. Ci, coby mogli wejść do spółki, wolą utartymi kroczyć tory... I tak, my panowie i dziedzice (domini et haeredes) tego kraju musimy schodzić do marnych przedmiejskich uliczek i zakamarków, a przemyślni synowie Izraela, nabywają nasze najdroższe pamiątki i urządzają w nich piwiarnie, szynki, a czasem domy wesołe, w których się deprawują głupi.

Ale dosyć tych smutnych refleksji... Zebrani, członkowie Towarzystwa dobroczynności postanowili użyć wszelkich wysiłków, aby utrzymać ochronę dziecięcą, która kosztuje Towarzystwo najmniej 900 rubli rocznie; postanowili utrzymać przytułek św. Zyty dla starych i niemających czasowo zajęcia służących, przyznali tytuły członków honorowych za zasługi ks. kanonikowi Józefowi Rokosznemu i p. Marji Skorupskiej, upoważnili Zarząd do wytoczenia procesu magistratowi miasta o niewypłacalność tysiąca rubli z procentami, należnych za wynajęty od Towarzystwa lokal na szkołę, wybrali, wreszcie, trzech nowych członków rady czyli zarządu.

Wieczorem tego samego dnia odbyła się w wielkiej sali Szkoły Filologicznej, odpowiednio urządzonej i wystrojonej, wieczornica, składająca się z przemówienia legjonisty dr. Forysia, produkcji fortepianowych, deklamacji i sztuki scenicznej Urbańskiego pt. „Dramat jednej nocy", Wieczornica była na korzyść wdów i sierot po legonistach. Udział publiczności w wieczornicy był bardzo liczny, ogromna sala była zapełniona.

Dr. Foryś w swoim długiem, ognistem, z niezwykłą swadą i siłą wypowiedzianem przemówieniu dał charakterystykę polityki Niemiec, Austrji, Rosji, Francji i Anglji, przedstawił przyczyny upadku Polski, z których główną była duch zaborczy naszych sąsiadów i dał wskazania na przyprzyszłość Polakom. Według dr Forysia arystokracja, obywatelstwo wiejskie, duchowieństwo mało pracowały nad uświadomieniem ludu w zaborze rosyjskim. Obecnie nie powinniśmy się oglądać na sympatję i przyjaźń państw postronnych, lecz na siebie liczyć i z siebie wydobyć siłę. Ci, co stoją na wyższych stanowiskach, starzy, i nic nie robią lub przeszkadzają innym robić, powinni ustąpić, a młodszym dzielnym ludziom dać miejsce i możność do działania.

Jednoaktówkę Urbańskiego odegrali dobrze: p. Gilewska, p p. Modzyński, Byrzyński, Trepka. Odegrali dobrze, ale sztuka nie zrobiła większego wrażenia, bo była słaba.

Sandomierzanin.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Czwartek 8 luty. Jana z Matty i W.

Wschód sł. g. 7 m. 36 r. Zach. g. 4 m 53.

— **Trzecie posiedzenie Rady m.**, jak komunikuje Magistrat miasta, odbędzie się dn. 13 b. m. (wtorek) o godz. 7 wieczorem. Porządek obrad jest następujący: 1) Przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia; 2) Rozpatrzenie projektu tymczasowego regulaminu dla Rady; 3) Wniosek Magistratu o przyjęcie prowizorjum budżetowego z uwzględnieniem etatów kierownika Wydziału Administracyjnego i Administratora majątkiem miejskim, jednocześnie zarządzającego Wydziałem Gospodarczo-Technicznym; 4) Rozpatrzenie memorjału Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej w sprawie dalszego istnienia szpitala zakaźnego i ambulatorjów bezpłatnych; 5) Przedstawienie Magistratu o konieczności wyszukania środków na uregulowanie zaległości miejskich za oświetlenie miasta, na zwrot należności Towarzystwu Ubezpieczeń Wzajemnych, na utrzymanie szpitali i na budowę dwóch mostów na ul. Mlecznej; 6) Wybór kandydata na zastępcę miasta do powstającej przy c. i k. Gen. Gubernatorstwa Rady Szkolnej gubernjalnej; 7) Przedstawienie kosztorysu, wykonanego przez Wydział Techniczny Magistratu, przebudowy sali na posiedzenia Rady; 8) Wnioski Radnych, złożone na piśmie na dwa dni przed posiedzeniem Rady.

— **Zjazd księży w Radomiu.** Wczoraj odbył się zjazd księży djecezji Sandomierskiej. Obrady toczyły się głównie nad projektem ufundowania domu dla księży emerytów.

— **Koncert na cele dobroczynne.** W niedzielę 11 b. m w sali kinematografu zapasowego bataljonu c. i k. 93 p. p. (Warszawska 15) odbędzie się Wielki Koncert na cele dobroczynne, zorganizowany pod protektoratem Ekse. Amalji Kuk, żony generał-gubernatora lubelskiego, na rzecz chorych i ran. żołnierzy, przebywających w szpitalach na terenie okupowanym. W koncercie weźmie udział znany pianista p. Egon Petri. Początek koncertu o godz. 4 p. p. Bilety wcześniej nabywać można w kantorze zakładów drukarsko-litograficznych „J. K. Trzebiński". Z rozpoczęciem się Koncertu sala będzie zamknięta, spóźniający się będą mogli wejść w czasie przerwy.

— **Z Rady Koła Ziemianek.** Dnia 15 lutego t. j. we czwartek o godz. 3 po poł. w Klubie Radomskim ul. Marjacka odbędzie się ogólne zebranie Radomskiego Koła, Ziemianek na które Zarząd prosi uprzejmie o liczne przybycie nietylko do tychczasowe członkinie ale wszystkie panie interesujących się działalnością Koła.

— **Mróz w przysłowiach polskich.** Panujące od dni paru mrozy są pospolitym tematem rozmów. Ze względu na swą dokuczliwość, mrozy nieposlednie miejsce zajmują i w przysłowiach polskich, a choć przysłowie również mówi: „mróz się poprawił—Polak wąsa zakręcił", to przy obecnym braku węgla nie wielką ochotę Polacy mają do kręcenia wąsa.

Obserwacje mrozów utworzyły dużą ilość przysłów z przepowiedniami pogody. Poniżej podajemy te przysłowia które odpowiadają miesiącowi lutemu: „Gdy mróz w lutym mocno trzyma, tedy jest niedługa zima". „Gdy jasne, słońce w dzień gromniczny (2 luty) będzie—więcej niż przedtem śniegu spadnie wszędzie"; a znowu inne przysłowie mówi: „nowy śnieg — nowy mróz". „Po św. Dorocie (6 luty) wyschną chusty na na płocie, a jak nie schną to

Za spokój duszy ś. p.

GUSTAWA Mierzanowskiego

Uczestnika powstania 63 roku,

żołnierza oddziałów Langiewicza i Czachowskiego, prezesa Straży Ogniowej Ochotniczej w Radomiu, zmarłego 10-go lutego 1911 roku

odbędzie się Nabożeństwo żałobne w 6-tą rocznicę Jego śmierci w sobotę d. 10-go lutego b. m. w kościele św. Jana (Farnym) o godz. 9-ej rano, na które zapraszają: **Weterani powstania 63 r.**

człeka mrozy, do chałupy wepchną" „Scholastyka (10 luty)—mróz utyka, a nim Waluś (14 luty) nam zaświeci, obaczymy—mróz kark zkręci". „Gdy na Walek (14 luty) deszcze, mrozy wrócą jeszcze". „Jeśli mróz w święto Macieja (24 luty)—czterdzieści dni tegoż nadzieja". W przepowiedniach tych ukryte jest doświadczenie wielu pokoleń i często się sprawdzają — a więc czytelnicy nasi mogą na zasadzie ich i robionych obserwacji przepowiadać przyszłą pogodę.

— Wykaz chorób **zakaźnych** za 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7 lutego r. b.: *Tyfus plamisty*: Miła 7, Warszawska 17, Nowy-Świat 12a Szpital Starozakonnych, Skaryszewska 95—7 przyp. *Tyfus brzuszny:* Skaryszewska 48—1 przyp. *Szkarlatyna*: Kozieniecka 35, Wysoka 48—2 przypadki.

Ofiary. Dla ubogiej kobiety w myśl naszej wzmianki w № 29 „Gaz. Rad." bezimiennie rb. 10. Na tenże cel K. M. kor. 2.

TELEGRAMY

Ameryka wobec Austro-Węgier

Nowy Jork. (BK.) „Associated Press" donosi z Waszyngtonu: Nie jest pewnem, czy Ameryka zerwie stosunki także z Austro-Węgrami. Ponieważ one jednak godzą się na postępowanie Niemiec, zerwania takiego oczekują.

Rotterdam. (BK.) „Times" donoszą z Waszyngtonu, iż poseł austro-węgierski, hr. Tarnowski, pozostanie tam, ponieważ Stany Zjed. chcą mieć pewien wpływ na los jeńców w okupowanych przez państwa centralne obszarach, nadto spodziewa się prez. Wilson, iż przy pomocy Austro-Węgier w innym może kierunku zdoła uzyskać polepszenie sytuacji.

Po zerwaniu Ameryki z Niemcami.

Lugano. (BK.) „Secolo" donosi z Paryża, że tamtejszy poseł amerykański otrzymał wskazówkę z Waszyngtonu, aby zaniechał swej dotychczasowej akcji na rzecz jeńców i internowanych we Francji Niemców. Instrukcja ta nie wspomina nic o poddanych austro-węgierskich i tureckich, którym przypuszczalnie poseł amerykański może dalej okazywać swą opiekę.

Nastrój w Niemczech.

Monachjum (BK.) Zarządy partji burżuazyjnych w Izbie bawarskiej skierowały do króla i ces. Wilhelma telegramy, w których powiedziano, że Bawarja trwa w niezłomnej wierności i oświadcza żelazną wolę dalszego prowadzenia narzuconej walki oraz, że woli tej nie naruszy bynajmniej wystąpienie nowego wroga.

Opinje neutralnych

Kopenhaga. (BK.) Prasa duńska sądzi że zerwanie stosunków amerykańsko-niemieckich nie musi prowadzić z konieczności do wojny.

Sztokholm. (BK.) Pisma wyrażają jednomyślnie pogląd, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami nie zmieni ogólnej sytuacji wojennej.

Haga. (BK.) „N. Rot. Courant" pisze: Krok, jaki podejmie rząd holenderski, może wypaść inaczej, niż to tak spokojnie tłomaczy Wilson. Dla postępowania rządu holenderskiego jedynie miarodajnym musi być interes Holandji i nie może ona dać sobie suggerować swego stanowiska.

Szwajcarja odrzuciła propozycję Wilsona

Kolonja. (BK). „Koel. Ztg." donosi z Zurychu, że z całą pewnością przypuszczają, iż szwajcarska Rada Związkowa odmownie odpowiedziała na wezwanie Wilsona.

Zamach na Lloyd George'a

Londyn. (BK) Reuter donosi: Trzy kobiety i jeden mężczyzna obwinieni o spisek na życie Lloyda George'a przesłuchano w Derby. Oświadczenie generalnego prokuratora, że osoby te są oskarżone o usiłowanie otrucia Lloyda George'a i Hendersona, wywołało sensację. Truciznę: strychninę i kurarę. przysłano pani Whebler z Southampton. Oskarżeni mieli kurarą zaprawić strzały i wystrzelić je do Lloyda George'a na jego posiadłości w Waltonhead.

Londyn. (BK) Przeciw trzem kobietom i jednemu mężczyźnie, obwinionym o planowanie zamachu na Lloyd George'a i Hendersona, rozpoczęto postępowanie główne.

Katastrofa tramwajowa w Wiedniu

Wiedeń. (BK.) Wczoraj rano wydarzył się ciężki wypadek na rogu Margaretengürtel i ul. Steinbauer. Pociąg tramwajowy linji 118, rzekomo skutkiem zepsucia się hamulca, najechał z pełną szybkością na pociąg linji 61, tak, że wóz motorowy pociągu 118 rozdarty został na dwoje. Także wóz motorowy pociągu najechanego został poważnie uszkodzony. Zabita została kobieta w wieku 35 lat, poza tem 38 osób zostało zranionych, w tem 3 ciężko, około 20 znacznie. Pięć pociągów pomocniczych towarzystwa ratunkowego udzieliło rannym pierwszej pomocy.

Na cześć hr. Zeppelina

Monarchjum. (BK.) W obecności króla odbyło się doroczne posiedzenie zarządu muzem niemieckiego, na którem zamianowano hr. Zeppelina pierwszym członkiem honorowym. Pod koniec posiedzenia zabrał głos król Ludwik. Mówiąc o usługach, oddanych w wojnie przez nauki przyrodnicze i technikę, powiedział: Im zawdzięczamy, iż w wojnie tej mogliśmy dokonać tego, czegośmy faktycznie dokonali. Nauki przyrodnicze umożliwiły nam, że mimo mniejszości, zdołaliśmy skutecznie dotrzymać placu nieprzyjacielom, zwalczyć ich, i da Bóg zwyciężymy.

Sabotaż okrętowy w Ameryce.

Filadelfja. (B. K.). B. Reutera donosi: Łódź torpedowa „Jacob Jones", która przybyła w nocy z Bostonu, poczęła rano tonąć. Aresztowano jednego z maryuarzy podejrzanego o sabotaż.

Poseł niemiecki u króla szwedzkiego

Sztokholm. (BK) Król szwedzki po powrocie z Danji, przyjął na prywatnej audjencji posła niemieckiego Luciusa.

Ile kosztuje wojna

Bazyleja. Według sprawozdań Izby handlowej, koszta wyłożone przez wszystkie wojujące państwa na cele wojenne, wynoszą po dzień 1 stycznia 1917, 450 miljardów franków.

Ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.